

W SPRAWIE GOSPODARKI CYSTERSÓW LUBIAŃSKICH

NA MARGINESIE PRACY Z. WIELGOSZA, „POCZĄTKI WIELKIEJ WŁASNOŚCI
KLASZTORNEJ CYSTERSÓW LUBIAŃZU”

I

HENRYK DĄBROWSKI

UWAGI NAD POCZĄTKAMI OPACTWA CYSTERSÓW W LUBIAŃZU

Analiza dziejów klasztoru lubiańskiego stanowi ważny przyczynek do oznaczenia miejsca, jakie zajęli cystersi w Polsce w dobie rozdrobnienia feudalnego. Mimo obszernej literatury dotyczącej tego klasztoru nikt dotąd nie dał wyczerpującego opracowania jego dziejów. W toku dyskusji nad jego początkami wciągnięto w szerokim stopniu badania nad dyplomami opactwa lubiańskiego. Drugim problemem, który interesował badaczy, była sprawa daty fundacji klasztoru i jego przedcysterskich dziejów. Opracowania podstawy materialnej życia zakonników lubiańskich podjął się Z. Wielgosz¹, poświęcając zresztą dość dużo miejsca szczegółowemu rozpatrywaniu przedcysterskich dziejów klasztoru i fundacji od strony polityczno-prawnej. Wobec braku w tej części pracy nowej podstawy źródłowej budzi ona najwięcej zastrzeżeń ze strony czytelnika.

Należałoby zwrócić uwagę na sam tytuł rozprawy, który budzić może pewne mylne skojarzenia, tym bardziej że Z. Wielgosz w toku wykładu nie wyjaśnia terminu „początki”². Abstrahując w tym wypadku od tego, że nieścisłe jest twierdzenie zakładające powstanie wielkiej własności cysterskiej w wyniku walki z drobną własnością ziemską³,

¹ Z. Wielgosz, *Początki wielkiej własności klasztoru cystersów w Lubiążu* (Roczniki Historyczne, 1955—1956, XXII, s. 61—126).

² Nie mam wątpliwości, że Autor w sposób właściwy rozumie ten termin, jednak z drugiej strony w pracy spotyka się określenia podtrzymujące obawy możliwych błędnych skojarzeń (np. s. 68, 108).

³ Problematyce wypierania drobnej własności przez wielką cysterską należy się kilka słów wyjaśnienia. Nie można twierdzić, że wielka własność cysterska nie powiększała się kosztem drobnych posiadłości, ale trzeba dodać, że była to jedna tylko

należy podkreślić, iż Autor wcale nie sięga do początkowej fazy tworzenia się wielkiej własności na obszarze majątków opactwa, lecz rozpoczyna rzecz od momentu przejścia przez cystersów dobrze zorganizowanej wielkiej własności świeckiej feudalnej. Własność cystersów lubiąskich powstała w takim razie jako wynik przejścia w drodze darowizn szeregu części wcześniej zorganizowanych posiadłości świeckich. Prawie wszystkie też wsie klasztorne posiadały oznaczone ujazdy. Zupełnie zaś zaskakujące staje się stwierdzenie Autora (s. 109), iż „Marcinowo, Krajów i cały szereg innych miejscowości... nie posiadają jeszcze określonych granic terytorialnych”. Stąd Autor wyciąga wniosek, że „mamy tu do czynienia przede wszystkim ze żrebiemi względnie z większymi jednostkami terytorialnymi, a mianowicie ujazdami”.

W zestawieniu tych dwóch sformułowań zachodzi sprzeczność. Oznaczenie ujazdu bowiem stanowiło ostateczne stadium rozwojowe i zamknięcie terytorialne wsi feudalnej⁴. W ostatecznym wyniku na terenach majątku lubiąskiego spotykamy wyraźnie zakończony proces tworzenia się wielkiej własności świeckiej i wsie oznaczone ujazdami⁵.

Dobrze się stało, że Autor rozpatrzył pierwotne uposażenie cystersów na tle warunków glebowych oraz starał się uchwycić rozwój osadnictwa w okresie poprzedzającym przybycie zakonników. Przy rekonstrukcji stanu osadnictwa przed fundacją klasztoru Autor zwrócił uwagę na źródła archeologiczne oraz na źródła narracyjne typu ogólniejszego (kronika Thietmara, Kosmasa i Galla), przy czym wykorzystany został oczywiście cały materiał dokumentarny (głównie dokument fundacyjny). Tak dokonane zestawienie źródeł zdaje się potwierdzać tezę Autora o rozwiniętym osadnictwie, a nawet zaawansowanym rozwoju sił wytwórczych (targ w Lubiążu) na obszarach przejętych później przez cystersów. Stanowi to jeszcze jeden argument, że cystersi nie spełniali roli kolonizatorów terenów zacofanych. Sam fakt ich osadzenia na obszarach urodzajnych ma swą wymowę, stoi przy tym w zgodzie z szeregiem innych fundacji cysterskich w Polsce. Żałować należy, że Autor nie zamieścił mapki rozmieszczenia posiadłości cysterskich na tle warunków glebowych, co pozwoliłoby czytelnikowi na ujęcie zjawisk osadniczych nie izolowanych od środowiska geograficznego.

z form gromadzenia majątku. Podstawę materialną (pierwotne uposażenie) stanowiła zawsze zorganizowana wielka własność ziemską. Stąd wydaje się twierdzenie Autora o „wyrastaniu” majątku cysterskiego z walki z drobną własnością za przesadzone.

⁴ Por. np. K. Tymieniecki, *Spółeczeństwo Słowian lechickich*, Lwów 1928, s. 71.

⁵ Dodałbym, że wbrew Autorowi problem „powstawania i zamykania się wsi feudalnych” (s. 109) nie był wcale w literaturze pomijany. Zajmowali się nim J. Lipert, F. Bujak, K. Tymieniecki, R. Grodecki, K. Potkański, a ostatnio F. Graus. Por. też w tej sprawie *Cod. dipl. Silesiae*, ed. K. Maleczyński, Wrocław 1956, nr 91.

Z. Wielgosz przeciwstawia się tezie Górki o pobycie w Lubiążu przed cystersami benedyktynów. Chcąc się jednak opowiedzieć za jedną czy drugą stroną, należałoby dokładniej prześledzić, która z argumentacji ma za sobą więcej cech prawdopodobieństwa. Tak tedy zaznaczyć wypadnie dodatkowo, wbrew Autorowi, że wezwanie kościoła klasztornego Św. Jakuba nie jest „jedynym świadectwem pozwalającym zlokalizować benedyktynów w Lubiążu” (s. 74) jak również nie jest argumentem koniecznie przemawiającym za pobytem benedyktynów. Autor nie zgadza się ze stwierdzeniem Górki, który lokalizuje kościół Św. Jakuba w miejscu, gdzie znajduje się klasztor cystersów. Z. Wielgosz zdaje się przyjmować, że na wzgórzu lubiąskim znajdował się kościół pod wezwaniem N.P.M. (chyba klasztorny) oraz odrębny kościół Św. Jakuba. Rozumowanie swoje opiera Autor, podobnie zresztą jak Górka, na dokumencie biskupa Cypriana z r. 1202, który wymienia „decime ad sanctum Jacobum pertinentes... decime ad sanctam Mariam...”⁶ W rzeczywistości jednak wymieniony w r. 1202 kościół N.P.M. nie jest kościołem klasztornym, lecz parafialnym we wsi Słup, której część już w r. 1177 należała do klasztoru⁷, a posiadała w r. 1217 dowodnie kościół pod tym wezwaniem. Wreszcie falsyfikat z przełomu XIII i XIV w. (r. 1202) wymienia „Slupe ecclesia” wśród posiadłości klasztornych⁸. Podkreślić należy też, że taką identyfikację kościoła pod wezwaniem N.P.M. z r. 1202 przeprowadził już 56 lat temu Neuling⁹. Dodać wreszcie trzeba, że możliwość drugiego wezwania, Św. Jakuba, dla kościoła klasztornego w Lubiążu przyjmuje sam Autor w dalszym toku pracy (s. 88).

Z pomyłki tej wynikają dalsze konsekwencje. Nie odpada zatem jeden z głównych argumentów Górki, Autor natomiast przyjmując, że została obalona przesłanka, jaką stanowiło wezwanie, zlekceważył pozostałe argumenty Górki i nie zajął wobec ich większości własnego stanowiska (wyjątek stanowi np. kwestia falsyfikatu). Przy odpowiedzi na pytanie, jakie były w Lubiążu kościoły i kiedy one powstały, pomocne być winny badania archeologiczne oraz historyków sztuki. Dotychczasowe dane architektoniczne Świechowskiego¹⁰ kładą czas zbudowania romańskiego kościoła klasztornego w Lubiążu na lata 1230—1240,

⁶ *Ibid.*, nr 90.

⁷ *Ibid.*, nr 59.

⁸ *Regesten z. schles. Gesch.*, nr 177a; *Cod. dipl. Siles.*, nr 118.

⁹ H. Neuling, *Schlesiens Kirchorte u. ihre kirchlichen Stiftungen*, Wrocław 1902, s. 278. Wydawca Kodeksu śląskiego, K. Maleczyński, w regeście nr 90, mylnie zlokalizował kościół pod wezwaniem N.M.P., wymieniony w dokumencie z r. 1202, przyjmując go za kościół klasztorny w Lubiążu, jednakże już w przyp. 16 do tegoż dokumentu stwierdza, że chodziło niewątpliwie o kościół parafialny we wsi Słup.

¹⁰ Z. Świechowski, *Architektura romańska na Śląsku do połowy XIII w.*, Warszawa 1956.

co wydaje się jednak nieco za późne¹¹, ale pewne ustalenia dadzą się przeprowadzić na podstawie źródeł pisanych. Z dokumentów wynika, że w pobliżu kościoła i klasztoru istniał rzeczywiście kościół pod wezwaniem Św. Jakuba, pochodzący w swojej dzisiejszej formie ze schyłku XVII w. Wcześniejsze jego dzieje można odtworzyć na podstawie notatki z XVII-wiecznego rękopisu, który cytuje H. Lutsch¹². Z notatki tej zdaje się wynikać niedwuznacznie romańskie pochodzenie pierwotnego kościoła Św. Jakuba; nie wykluczone więc, że jego początki mogły sięgać lat sprzed r. 1175 (względnie nawet 1163). Prawdopodobnie cystersi w chwili osiedlenia się w Lubiążu przejęli ten kościół w swoje posiadanie, a dopiero później wybudowali nową świątynię, o ile nie przebudowali starej¹³.

Do wniosku takiego prowadzą i inne przesłanki, a mianowicie przytoczony przez Górkę *Versus Lubensis* (s. 83 nn.) oraz sam dokument fundacyjny¹⁴. Druga kategoria źródeł, na które powołuje się Górka, to chronologie i genealogie cysterskie, przekazy „urzędowe” powstałe na Zachodzie. Niejednokrotnie podkreślano wysoki stopień ich wiarygodności. Choć nie zawierają one wzmianki o benedyktynach, zgodnie podają jako datę założenia klasztoru cysterskiego w Lubiążu r. 1150 (w jednym tylko wypadku r. 1149, co Górka tłumaczy różnicą kalendarza). Z. Wielgosz nie zajmuje wobec tych wiadomości żadnego stanowiska, chociaż w innym miejscu (s. 84) przyjmuje, że w r. 1163 nastąpiły dopiero pierwsze prace przygotowujące fundację lubiąską”. Próba ewentualnego tłumaczenia daty 1150 omyłką w wykazach „urzędowych” wydaje się ryzykowna.

W dalszym toku rozumowania pomija Autor całkowicie dalsze źródła przytoczone przez Górkę, a to np. katalog biskupów wrocławskich i wzmiankę w nim o „conventus primus huc in Lubens est adductus”; zwrot „primus” oczywiście, jak zwrócił uwagę Górka, mógł mieć uzasadnienie tylko wtedy, gdyby w Lubiążu były co najmniej dwa kon-

¹¹ W r. 1200 książę dziękuje mnichom lubiąskim za pomoc przy pokrywaniu dachem klasztoru w Trzebnicy; widocznie ich własny kościół był już na ukończeniu.

¹² H. Lutsch, *D. Kunstdenkmäler d. Provinz Schlesien*, s. 604: „fuit ecclesiae olonga sub uno formice fors longa passum 20, lata 8 aut 7; tria habuit altariola; presbiterium rotundum, in quo erat summum altare sancti Jacobi, fornix non tam altus ut ecclesiae, passum, fors 5 latitudo, longitudo etiam; ad latera applicata duo altaria. Fuit totum ex lapide et tegulis terreis rubricis tecta”.

¹³ Współcześnie istniejący kościół pocysterski w Lubiążu pochodzi z pierwszej połowy XIV w. (1300—1340. Por. Lutsch, *Kunstdenkmäler...* Pierwsza wzmianka o wezwaniu N. P. M. w Lubiążu pochodzi z r. 1208 (*Kod. dipl. Wielkopolski*, I, nr 65); por. też Neuling, *Schles. Kirchorde...*, s. 166.

¹⁴ *Cod. dipl. Siles.*, nr 55; „igitur pro dilectione domini nostri Ihesu Christi liberatoris animarum nostrarum et pro veneratione genetricis eius virginis Marie et pro interventu sancti Iacobi apostoli omniumque sanctorum dei”.

wenty, co naprowadza na domysł, że w Lubiążu przebywali przed cystersami zakonnicy innej reguły. Opuszcza również Z. Wielgosz wszystkie przekazy Długosza, który podaje w kilku miejscach daty fundacji opactwa, jak również jego „*Excerpta ex fontibus incertis*”. Wszystkie one zdają się w sumie wskazywać na wcześniejsze, zapewne nie przedstawiające się już jasno Długoszowi początki klasztoru niż uznana ogólnie data sprowadzenia cystersów w r. 1163. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy wiadomość z falsyfikatu połowy XIII w., to zawarta tam interpolacja o pobycie benedyktynów wydaje się godna zastanowienia. Informacje, jakimi rozporządzał fałszerz w niespełna wiek po osiedleniu się cystersów, nie mogły być w żadnym wypadku „sprzeczne i bałamutne”; cystersi na pewno znali wówczas początki swojej fundacji. Mogły wprawdzie zachodzić nieścisłości co do faktów drugorzędного znaczenia, ale jest wprost wykluczone, aby w ciągu stulecia zapomnieli, po kim przejęli swój majątek. W żadnym natomiast wypadku nie przepuszczałbym, że fałszerz dopuścił się świadomego wprowadzenia fikcji, tym bardziej że nie umacniała ona ani nie rozszerzała stanu posiadania cystersów. Podobnie zrozumiałe jest, iż nie ma wzmianki o benedyktynach w autentycznym dokumencie fundacyjnym z r. 1175; wyjaśnił tę sprawę zresztą definitywnie Górka (s. 89 nn.).

W rezultacie tezie zakładającej pobyt benedyktynów w Lubiążu przypisać trzeba cechy dużego prawdopodobieństwa. Niewątpliwym natomiast faktem staje się istnienie jakiejś instytucji kościelnej w Lubiążu przed r. 1163, tzn. przed sprowadzeniem tu cystersów. Warto wreszcie dodać, że zastępowanie w tym okresie na Śląsku jednego konwentu drugim nie było zjawiskiem wyjątkowym; około r. 1190 benedyktyni z opactwa Św. Wincentego we Wrocławiu zostali zastąpieni premonstrantami; pod koniec XIII w. benedyktyni w Krzeszowie — przez cystersów z Henrykowa, którzy również w r. 1248 obsadzili w Kamieńcu klasztor po kanonikach regularnych. Nawiasem mówiąc, odrzucenie przez Z. Wielgosza wersji o pobycie benedyktynów w Lubiążu winno w konsekwencji pociągnąć za sobą odrzucenie wersji, podniesionej przez Górkę, o istnieniu tu niegdyś świątyni pogańskiej. Wersja ta nie ma za sobą więcej, jeśli nie mniej, danych niż dane o benedyktynach. Dodać należy, że napis w chórze kościoła, wspominający o świątyni pogańskiej, niekoniecznie pochodzi z końca XII w., jak stwierdza Autor, lecz raczej z w. XIII.

Trzeba z kolei poświęcić uwagę motywom, jakie leżały u podstaw decyzji osadzenia w Lubiążu cystersów. Analiza źródeł i analogie z innymi fundacjami cysterskimi w Polsce nasuwają możliwości innej interpretacji, niż to uczynił Z. Wielgosz. Autor w dwóch miejscach zdecydowanie wypowiada się, że „u podstaw fundacji lubiąskiej leżał przede

wszystkim cel gospodarczy" (s. 89, 121). Jednakowoż w całej pracy rozsięte są sformułowania podkreślające, „że fundacja została dokonana w okolicy, w której rozwój sił wytwórczych był już daleko zaawansowany. Wobec tego cystersom nic innego nie pozostawało, jak tylko położyć rękę na pulsie życia gospodarczego tego regionu" (s. 101, podobne sformułowania na s. 105, 121). Pomijając fakt, że Autor nie wykazuje w sposób konkretny, na czym ów „daleko zaawansowany rozwój sił wytwórczych” polegał, należy — moim zdaniem — zwrócić uwagę na to, że sąd o wysokim stopniu rozwoju społeczno-gospodarczego terenów, które później przejęli cystersi, a z drugiej strony doszukiwanie się gospodarczych motywów ich osadzenia nawzajem się wykluczają. Za motywami gospodarczymi ma według Autora przemawiać sama działalność kolonizacyjna Bolesława Wysokiego. Oczywiście działalność gospodarcza tego księcia jest znana i nie kwestionowana w literaturze, ale nie dowodzi ona jeszcze, czy sprowadzanie wszelkich poczynań Bolesława do motywów gospodarczych, jak to wywodzi bez należytego uzasadnienia Z. Wielgosz, jest słuszne.

Przeciw celom gospodarczym zdaje się świadczyć przede wszystkim to, że w pierwotnym uposażeniu brakowało nadania terenów z przeznaczeniem do ewentualnego późniejszego ich zagospodarowania. Nie jest to jednak moment najważniejszy. Trzeba nadto określić, komu w pierwszym rzędzie mogło zależeć na gospodarczym podniesieniu kraju. Twierdzenie, że z nadania książęcego pochodził Lubiąż z przyległościami, wysunął już A. Moepert, a za nim K. Maleczyński i Z. Wielgosz¹⁵. Z chwilą jednak przyjęcia hipotezy Górki o przebywaniu w Lubiążu benedyktynów przyjąć należy również przejście tej miejscowości wraz z przyległościami z rąk jednego zakonu w ręce drugiego, oczywiście za zgodą panującego. Pomijam tutaj nadanie immunitetu i udziału w dochodach, które niewątpliwie pochodziły od Bolesława Wysokiego. Jednak w wyżej przedstawionym świetle fundacji lubiąskiej nie można poczytywać za fundację książęcą w pełnym tego słowa znaczeniu.

Analiza dokumentu fundacyjnego nie przeciwstawia się tezie o rzekomej roli księcia-fundatora. Dokument stwierdza tylko, iż Bolesław Wysoki sprowadził cystersów z Pforty i osadził ich „in locum, qui dicitur Lubens”, po czym następuje wzięcie w opiekę posiadłości klasztornych i nadanie im immunitetu, a wreszcie „*possessionis descriptio*”. Opis zaczyna się od Lubiąża, przy którym nie podano ofiarodawcy, po czym następuje kilka wsi (Bogunów, Zwrócona, Wilczyn, Godków, *villa Martini*, Krajów) również bez wymienienia donatorów. Gdyby nie

¹⁵ A. Moepert, *D. Echtheit d. Leubuser Stiftungsurkunde* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1939, LXXIII, s. 48); *Cod. dipl. Siles.*, s. 132, przyp. 11.

uzyskane przypadkowo skądinąd wiadomości o różnych ofiarodawcach owych miejscowości, Autor byłby skłonny również przypisać ich nadanie księciu. Dalej następuje szereg wsi, ale już z podaniem nazwisk ofiarodawców. Oczywiście rodzi się pytanie, czy książę również nie podkreśliłby faktu, że np. Lubiąż pochodził z jego daru.

Przedstawione wyżej stanowisko księcia wobec fundacji lubiąskiej nie odbiega od stanowiska innych książąt wobec pozostałych fundacji cysterskich w Polsce. Zawdzięczały one zwykle swe powstanie inicjatywie i zabiegom wyższego duchowieństwa, chociaż nierzadko spotykamy czynny współdziałal feudałów świeckich (np. udział komesa Radosława przy uposażeniu klasztoru w Sulejowie czy uposażenie Zbiluta dla Łekna). Udział książąt natomiast przedstawiał się w zasadzie bardzo skromnie; widocznie propagowanie zakonu cystersów nie leżało w ich interesie.

Dla zdania sobie sprawy z kół, z których wyszła inicjatywa fundacji lubiąskiej, charakterystyczna jest natomiast interpolacja w falsyfikacie z r. 1175, według której Bolesław sprowadził mnichów „annuente nec non rogante domino Walthero episcopo Wratislaviense et eius capitulo”, co przyjmuje Górka¹⁶. Z. Wielgosz przypisuje interpolację „sprzecznym i bałamutnym” wiadomościom (s. 76). Jednak zestawienie bulli Innocentego III z 7 III 1215 z autentycznym dokumentem biskupa Wawrzyńca z 18 IV 1218¹⁷ wykazuje, że biskup Walter poczynił jakieś nadania na rzecz klasztoru lubiąskiego, co podkreślał w swej pracy O. Górka (s. 101). Pozostaje jednak otwarte, czy nadania Waltera poczynione były na rzecz jeszcze benedyktynów, czy cystersów, czy wreszcie jednych i drugich.

Reasumując należy stwierdzić, że na wielką własność opactwa lubiąskiego złożył się spadek po wcześniej tu istniejącej instytucji kościelnej (najprawdopodobniej benedyktynach), do czego dołączył się szereg darowizn feudałów świeckich. Z uwagi na taki stan rzeczy nie jest wykluczone, że inicjatywa osadzenia cystersów w Lubiążu wyszła z kręgu duchowieństwa kapituły, jak to miało miejsce w szeregu innych fundacji cysterskich w Polsce. Wskazywałyby na to bardzo prawdopodobny udział w fundacji biskupa Waltera¹⁸. W przeciwieństwie do powyższych, raczej hipotetycznych domysłów należy z całą stanowczością stwierdzić, iż sprowadzenie cystersów do Lubiąża nie miało na celu interesów gospodarczych, gdyż, jak Autor sam przyznaje, istniało rozwinięte osadnictwo na terenach przejętych później przez zakonników.

¹⁶ O. Górka, *Studia nad dziejami Śląska*, Lwów 1911, s. 104.

¹⁷ J. G. Büsching, *D. Urkunden d. Klosters Leubus*, Breslau 1821, nr 19,21.

¹⁸ Na zainteresowanie kapituły fundacją wskazuje uposażenie opactwa w dziesięciny, na co zwrócił już uwagę Z. Wielgosz (s. 114) stwierdzając, że obszar dziesięcinny tworzył zwarty kompleks terytorialny.

Jaki wobec tego był ostatecznie cel fundacji? Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie daje wprost dokument fundacyjny, gdzie wyraźnie stwierdzono: „Assumpsimus eos [cystersów] non pro agricolis vel structoribus, sed pro litteratis divinorum celebratoribus celestiumque contemplatoribus”. Z naciskiem należy podkreślić, że zwrot ten nie znajduje się w arendzie dokumentu, lecz w narracji, co podnosi jego wartość jako dowodu. Oczywiście ową „służbę Bożą” cystersów należy rozumieć bardzo konkretnie, jako rozszerzanie i utrwalanie wpływu ideologiczno-politycznego Kościoła na społeczeństwo¹⁹. Na pytanie, dlaczego wybór padał często na cystersów, w sposób zdecydowany odpowiada *Księga henrykowska*. Przytoczona tam rzekoma wypowiedź magistra Idziego na temat projektu założenia w Henrykowie kilku prebend brzmi, że „w tym miejscu nie da się trwale służby Bożej utrzymać przez kanoników, lecz jeśli ksiądz Mikołaj zechce spełnić śluby swej duszy, to niech na tym miejscu zaszczerpi latorośl zakonu cystersów, bo gdzie ten zakon raz zapuści korzenie, to nie da się łatwo stąd usunąć naporowi przeciwnieństw”²⁰.

Na zakończenie nasuwa się kilka uwag. Uszczerbek, jak się wydaje, dla wartości pracy stanowi fakt, że Autor uzyskanych wyników nie przedstawił na tle porównawczym. Uwzględnienie takie postuluje wprawdzie Autor w początkowej części pracy (s. 66), lecz do zakreślonych ram w dalszym toku nie nawiązuje. Należy tu także sprawa porównawczego uposażenia majątkowego i dziesięcinnego opactwa lubiąskiego. Zastąpić tego nie mogą ogólnikowe zwroty, np. „sumując dotychczasowe wywody, można powiedzieć, że fundacją lubiąska była bardzo bogata” (s. 112).

Zastrzeżenie budzi obliczanie areалу nadawanej cystersom ziemi według inwentarza (s. 109), który nie musiał odpowiadać arealowi nadanej ziemi. Jeśli Bozelin nadaje *vilam iuxta Broste*, to główną podstawę tego nadania stanowiły dochody z poszczególnych indywidualnych gospodarstw chłopskich, które posiadały własny inwentarz. Nie wiadomo również, na jakiej podstawie przyjął Autor możliwość uprawy 5 ha ziemi przez 1 konia. Liczba ta wydaje się zbyt niska nawet dla czasów dzisiejszych, tym bardziej dla okresu średniowiecza, kiedy panowała ekstenywniejsza forma gospodarki (trójpolówka). Uzyskaną liczbę należałoby powiększyć co najmniej o połowę.

W wykładzie spotykamy się stosunkowo często z nadużywaniem przymiotnika „ważny”²¹, chociaż nieraz w dalszym jego toku „ważność

¹⁹ Por. T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi*, s. 69.

²⁰ *Księga henrykowska*, Poznań—Wrocław 1948, s. 241.

²¹ Por. np. s. 98, 101, 103 itd.: „ważny ośrodek religijny”, „ważny szlak handlowy” itp.

ta zostaje zredukowana", np. s. 103: „w Lubiążu, którego gród wraz z podgrodziami były w okresie wczesnofeudalnym ważnym punktem gospodarczym, administracyjnym i kulturowym”, a na s. 99: „na temat grodu lubiąskiego źródła... zachowują milczenie; widocznie nie spełniał on tych wszystkich funkcji, do których sprawowania została powołana organizacja grodowa”.

I jeszcze jedna uwaga w sprawie, która może wywołać u czytelnika pewne niekorzystne wrażenie. Autor przejmując niekiedy pewne tezy lub sformułowania z literatury bez podania źródła zapożyczeń²².

Mimo pewnych usterek i nieścisłości praca Z. Wielgosza wnosi pozytywny wkład do tego zagadnienia. Umożliwia ona dokładniejsze poznanie znaczenia, jakie na ziemiach polskich odegrali cystersi w początkowym okresie swej działalności. Równocześnie na plus zaliczyć trzeba to, że Autor starał się zbadać stosunki osadnicze w okresie poprzedzającym sprowadzenie cystersów do Lubiąża.

²² Np. z pracy Górki została wzięta teza o zniszczeniu przez Niemców w r. 1109 Lubiąża, przy czym Z. Wielgosz nie powołuje się na źródło zapożyczenia (por. Górka, *op. cit.*, s. 18; Wielgosz, s. 99); inne podobne streszczenia i przejęcia bez powołania się na źródło por. Górka, s. 6; Wielgosz, s. 97—98. Przykładów podobnych można by przytoczyć więcej.